GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 269. W Poniedziałek dnia 16. Listopada. 1840.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 10. Listopada

W dalszym ciągu uwiadomienia z dnia 15. (17). Października r. b., podaje się do powszechnéj wiadomości, iż na mocy decyzyi Rady Stanu Królestwa Polskiego, z dnia 16. (28.) Października t. r. zapadłéj, uznanymi zostali za Szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem Prawa o Szlachectwie: Azulewicz Abraham, herbu Azulewicz; Azulewicz Mustafa, t. h.; Bagiński Józef, herbu Slepowron; Bagiński Piotr, t. h.; Bagiński Tomasz, t h; Bagiński Jan Stefan, t. h.; Baliński Kajetan, herbu Jastrzębiec, Baliński Jan t. h.; Bielak Bekier, herbu Bielak; Bielak Soliman, t. h.; Bielski Jan Nepomucen, herbu Jelita; Bielski Hippolit, t. h.; Bogusławski Aloizy, herbu Jastrzębiec; Borkowski Dunin Antoni, herbu Łabędź; Borowski Józef, herbu Habdank; Borowski Kajetan, t. h.; Borowski Jan Karol, herbu Jastrzębiec; Borowski Rupert Wojciech, t. h.; Bromirski Bonifacy, herbu Pobóg; Brzozowski Franciszek, herbu Topor; Chronowski Marcin, herbu Gryff, Chronowski Szymon Karol, t. h.; Chronowski Tomasz, t. h.; Danowski Polikarp, herbu Krzywa; Dąbrowski Hippolit h. Dąbrowa; Dąbrowski Leon, herbu Jastrzębiec; Dąbrowski Andrzéj Tadeusz, t. h.; Dąbrowski Ignacy, t. h. Dębski Jan Bonawentura, herbu Prawdzic; Dobrzański Łukasz Hubal, herbu Leliwa; Gadomski Franciszek, herbu Rola; Gajewski Jan, herbu Ostoja; Godlewski Ludwik, herbu Gozdawa; Górski Alexy, herbu Pobóg; Hadziewicz Stanisław, herbu Wieniawa; Kakowski Antoni, herbu Kościesza; Kakowski Stanisław, t. h.; Kleniewski Michał, herbu Zagłoba; Kleniewski Sebastyan, t. h.; Kleniewski Jan, t h.; Klimaszewski Bonifacy, herbu Ślepowron; Kłobukowski, Balcer, herbu Oksza; Konarski Stanisław, herbu Gryff; Kuczyński Polikarp herbu Ślepowron; Kulikowski Erazm Onufry, herbu Drogomir; Lipnicki Antoni, herhu Hołobok; Machciński Grzegórz, herba Rogala; Machciński Piotr, t. h.; Machciński Jan, t. h.: Makowski Józef, herbu Ogończyk; Makowski Julian Romuald, t. h.; Makowski Szczepan, t. h.; Małkowski Jan Kalixt; Maruszewski Cesław, herbu Rogala; Nieczyński Jan Maciéj, Dunin, herbu Łabędź; Nurzyński Sebastyan, herbu Rawicz; Parasiewicz Michał, herbu Brochwicz; Piaskowski Józef, herbu Junosza; Politowski Wincenty, herbu Brodzic; Radziejowski Jan Oswald, herbu Oksza; Radziejowski Józef, t. h.; Rembowski Antoni, herbu

Ślepowron; Rembowski Franciszek, t. h.; Rostkowski Antoni, herbu Dąbrowa; Rynarzewski Antoni, herbu Prawdzic; Skorzewski Seweryn, herbu Drogosław, Sokołowski Franciszek, herbu Prawdzic; Swierczeński Antoni, herbu Ostoja; Turkuł Konstanty Edward, t. h.; Włocki Franciszek, herbu Groty; Włodek Michał, herbu Prawdzic; Wolski Fortunat, herbu Jelita; Wojciechowski Ludwik Jan; t. h.; Zaborowski z Zaborza Józef, herbu Kopaszyna; Zaniewski Franciszek, herbu Lubicz; Zaniewski Michał, t. h. — W Warszawie, dnia 23 Października (4. Listopada) 1840 roku. (Podp.)

Rossya.

Z Petersburga, d. 24. Październ. (4 Listop.)

Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów z dnia 27. Września, zaliczony został do orderu Św. Stanisława 2 klassy Rektor Wileńskiéj Rzymsko-Katolickiéj Duchownéj Akademii Kanonik Katedralny Fiałkowski, na zdanie Komitetu PP. Ministrów w nagrodę gorliwéj służby i odznaczających się prac.

Ze względu na okoliczności, P. Minister Oświecenia uznał za konieczne, w Cesarskiéj Akademii Medyczno-Chirurgicznéj Wileńskiéj zamknąć od dziś (30. Lipca) trzy pierwsze medyczne klassy i pierwszą weterynarską, zaś skarbowych uczniów tych klass rozmieścić po uniwersytetach Charkowskim i Kazańskim, dozwalając uczniom o własnym koszcie kursów słuchającym, kontynować też kursa tak w pomienionych Uniwersytetach jak i w Moskiewskim i Dorpatskim.

Pocztamt Petersburski ogłasza, że, stósownie do rozrządzenia Zwierzności pocztowéj, posyłki idące z Cesarstwa do Królewstwa Polskiego pocztą, nie inaczéj będą przyjmowane na pocztowych urzędach, jak za świadectwami że posyłane rzeczy są płodami krajowemi rossyjskiemi i takowe świadectwa mają być potwierdzane przez miejscowe policye.

Przybyły tu do Petersburga znane śpiewaczki: Pani Pasta i panna Heinefetter.

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Listopada.

Na posiedzeniu wczorajszém mianowano PP. Calmon, Dufaure, Jacqueminot i Salvandy, Wiceprezesami Izby. Z pomiędzy tych PP. Calmon i Dufaure byli równocześnie kandydatami Ministeryum i lewego środka, zaś PP. Jacqueminot i Salvandy, li tylko ministeryalnémi kandydatami. — Na posiedzeniu dzisiejszém w liczbie kandydatów na urząd Sekretarzy, tylko P. Bignon uzyskał potrzebną większość głosów. Przy odejściu poczty nowe przedsiębrano scrutinium.

Z Tulonu, dnia 30. Października.

(*Gaz. Powsz.*) — Pakietbot z Algieru nareszcie przybył. Przywozi wiadomości z d. 27. Października. Zdaje się, że tyle już odwłaczana i tylekroć wspominana wyprawa do Schelif jednak nastąpi. Marszałek Valée zgromadziwszy wszelkie siły swoje, jutro w 8 do 9000 wojska z Blidah do Medeah i Miliany wyruszy. Dawniéj głoszono, iż z obudwóch tych miast ustąpić zamyśla. Wszakże Ministeryum zostawiło mu nieograniczoną wolność działania, a tak miasta te zatrzyma. Być może, że wyprawa ta nie ma innego celu, prócz zaopatrzenia w żywność załóg tamecznych; w tym razie głośno zapowiedziane wyprawy do Tekedempt i Maskary do niepewnego czasu zostałyby odłożone. W Metidscha wszystko spokojnie a konwoje do ostatniéj straży przedniéj obozów powysełane, ani jednego nie spotykają Araba. Ben Salem po klęsce doznanéj, więcéj nigdzie się nie zjawił, a pokolenie Isser, co tak długo z nami bój zwodziło, przybywa na targi nasze, przynosząc na sprzedaż olej i bydło. — Pogłoska obiegała, że Abdel-Kader umarł. Najprzód głoszono, że go jeden z własnych żołnierzy zabił, potém, że go otruto. Tyle pewna, że Kaid Syerszela, który nie dawno temu do domu powrócił, go chorego zostawił. — Z Oranu z d. 20. Paźdz. donoszą, że General Lamoricière na czele kolumny swéj do Schelifu wyruszył. Wiadomości z Konstantyny sięgają także dn. 20. Października. General Galbois był podówczas jeszcze w Setif. Hadschi-Mustapha, brat Abdel-Kadera, stał na 12 lieues od Setifu, pod Emsilah. Pułkownik Bourgon przedsięwziąwszy kilka razzii przeciw pokoleniu Ulid-Abdel-Nur, zebrał liczne trzody bydła. Setif na przyszłość mocną załogę z 2000 piechoty i 500 jazdy otrzyma. W okolicach Bony, P. Saget, Kapitan od głównego sztabu przy wykonywaniu robót topograficznych, przez bandę rozbójników zabity został. Tenże sam los spotkał Kaida Ali. — Cabrera przybył tu; przepędzi on zimę w miasteczku Hyeres.

Z Lugdunu, dnia 3. Listopada.

Miasto nasze w największéj obawie; żadne pióro trwogi powszechnéj opisać nie zdoła. Od całego tygodnia ciągle deszcz pada. Rodan i Saona wzniosły się do nadzwyczajnéj wysokości. Przeszło połowa miasta jest zalana. Po wielu ulicach woda na 4 – 5 stóp wysokości stoi. Równina Beoteaux tworzy jedno ogromne jezioro. Szkody przez wylew rzek tych sprawionéj, ani obrachować nie można. Miasto Chalons nad Saoną całkiem w wodzie stoi. Od dwóch dni poczty nie przybywają, ponieważ i trakt Marsylijski już

nieprzebyty. W ciągu dni kilku dowiemy się o okropnych klęskach.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 6. Listopada.

Morning-Chronicle pisze: «Po ustąpieniu Pana Thiersa niektóre dzienniki francuzkie twierdziły, że mocarstwa sprzymierzone jak najchętniéj nowemu Ministeryum przyzwolenia czynić będą, których Panu Thiersowi nigdyby nie były uczyniły, chociażby nawet nowe Ministeryum w dawniejszéj polityce wytrwać chciało. Twierdzenie takowe jest niedorzeczne, bo dla czegoż miałby Król Thiersa oddalić, gdyby między nim a Ministrem żadna nie zachodziła różność zdań? Przekonani jesteśmy, że Król nowe obrał Ministeryum, ponieważ się z Panem Thiersem względem wielkiego pytania wojny i pokoju porozumieć nie mógł. PP. Soult i Guizot bez skompromitowania siebie, stósownie do noty Pana Thiersa z d. 8. Października działać będą mogli, a Król ich wspierać będzie. Król na przesłanie noty téj zezwolił a Pan Guizot rządowi angielskiemu ją wręczył. Samiśmy nasamprzód uważali, że nota ta przedmiotem dwuznacznych komentarzy się stała, chociaż niektóre osoby pokojem tchnącą dążność w niéj upatrywały, ponieważ się łączyła z memorandum z d. 3., ograniczającego Mehmeda Alego na posiadaniu Egiptu. Ale komentarze takowe na mężów stanu wpływu wywierać nie mogą.«

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, d. 29. Październ.

Pomiędzy członkami regencyi widoczne panuje poróżnienie, gdy Xiążę Wittoryi, jako też Panowie Gamboa, Chacon i Frias senat utrzymać pragną tak, jak jest, koledzy zaś ich Ferrer, Cortina i Gomez Bercerra przeciwnie rozwiązania tego żądają. Głoszą, że Pan Ferrer, Minister spraw zagranicznych, podał się do dymmissyi i Pana Gamboę następcą mieć będzie, w miejsce którego wydział skarbowy Panu Mendizabalowi powierzą.

Według jednego, w angielskim Globie umieszczonego listu z Madrytu z dnia 28. Października, zdaje się, że niedawno temu umieszczona wiadomość o rozwiązaniu d. 26. Junty madryckiéj nie była prawdziwa, i na tém tylko polegała, iż Junta ta tylko po przybyciu Ministrów zarząd sprawami publicznemi w ręce ostatnich złożyła. Wyrażono bowiem w tym liście: „Po ogromnych okrzykach, z jakiemi tu Esparterę za przybyciem jego dn. 29. przyjęto, okropne milczenie ludu, gdy wczoraj Królowéj Izabelli przy jéj wjeździe do Madrytu towarzyszył, było z pewnością znakiem zmiany opinii publicznéj, którą niektórzy przypisywali niepewności, czy Senatu rozwiązać nie zechce, inni oziębłości, zachodzącéj między regencyą a Juntą, która ostatnia rozwiązać się nie chce, co przecież inne prowincyalne Junty, a między temi i najwaleczniejszego i najzagorzalszego miasta Saragossy z własnéj woli uczyniły. Ministrowie wydziały swoje objęli, gdy im Junta w sobotę dnia 24. m. b. klucze wydała. Rozumieją, że Minister skarbu dość znajdzie pieniędzy, aby opędzić potrzebne dla służby wydatki.

N i d e r l a n d y.

Z Amszterdamu, dn. 7. Listopada.

W Handelsblad czytamy: „Możemy z pewnością donieść, że N. Królestwo wraz z innymi członkami rodziny Królewskiéj, w piątek, dn. 27. Listopada, tutaj przybędą, że się nazajutrz homagium odbędzie, i że tu N. Państwo aż do d. 5. Grudnia zabawią. Donoszą nam daléj, że N. Król Wilhelm Fryderyk uda się za dni kilka w podróż do Berlina, gdzie około trzech miesięcy zabawi i potém znowu do Hagi powróci.

N i e m c y.

Z kraju Franków, dnia 8. Listopada.

(*Kur. Frank*) — Jak rzeczy teraz w Francyi stoją, trzeba na wszystko być przygotowanym, nie idzie więc u nas tylko o zgromadzenie sił materyalnych albo wojskowych, lecz o koncentracyę moralnéj siły Niemiec. Twierdzono tu i owdzie z niejakim tryumfem, że po zerwaniu angielsko-francuzkiego sprzymierza o wojnie o zasady mowy być nie może; my z naszéj strony sądzimy, że obecny stan Francyi twierdzenie to zbija, i że przeciwnie wojna między Francyą i Niemcami — jeżeliby do tego przyjść miało — właśnie wojną o zasady będzie i tém być musi. Pytanie egipskie było tylko pożądaném hasłem; stało się ono chorągwią, około któréj całe anarchiczne stronnictwo Francyi z wszelkiemi odcieniami swémi się zgromadza, aby w pośród wrzawy wojennéj szczątki królestwa w Francyi i porządek w Europie obalić. W chwili, kiedy to stronnictwo do władzy przyjdzie, wojna wybucha, nowa wojna rewolucyjna, wojna proletariów przeciw własności. Jest to bezrząd, z którym bój zwodzić będziem musieli, on to tym niebezpiecznym nieprzyjacielem, naprzeciw któremu uzbroić się powinniśmy. Niebezpieczeństwo zagraża; byłoby nierozsądkiem, chcieć temu zaprzeczać, ile że nigdy niebezpieczeństwo przez to się nie usuwa, kiedy po pańsku je zataić chcemy. Ale znać niebezpieczeństwo a obawiać się jego, są to bardzo różne rzeczy, a szczęściem,

że Niemcy jeszcze się tak nie wyrodziły, aby się obawiać miały. Im dokładniéj istocie i charakterowi nieprzyjaciela się przypatrujemy, tém bardziéj na tém się poznawamy, jaką dzielną siłę naprzeciw niemu wystawić możem.

Z Karlsruhe, dnia 5. Listopada.

Ciągłe uzbrajania Francyi, ustawienie obozu pod Strazburgiem i Belfort i pochody wojsk ku naszym granicom, zwracają naturalnie uwagę tutejszostronnych Nadreńczyków. Nie jeden nad tém ubolewa, że granica Niemiec od Szwajcaryi zacząwszy aż do Landau i Germersheim zupełnie otworem stoi i zamierzona od dawna twierdza związkowa nad górnym Renem do skutku jeszcze nie przyszła. Inni znowu życzą sobie, aby ze strony Niemiec środków obrony użyto i korpus obserwacyjny nad Badeńskim górnym Renem ustawiono. O tém, co może nastąpi, publiczność żadnych nie ma wiadomości.

Z nad dolnego Renu, dnia 6. Listopada.

(*Gaz. Kolońska.*) — Dziennikarstwo francuzkie coraz bardziéj w opinii Nadreńczyków się poniża. Całe zaślepienie Francuzów, nie dozwalające im żadnego stósunku w krajach zagranicznych należycie oceniać, coraz bardziéj się objawia. Są to ludzie pozbawieni wszelkiego sądu, co przejeżdżając się po nad Renem, ogromnéj różnicy między dzisiaj a niegdyś spostrzedz nie chcą. Za czasów cesarstwa, najświetniejszéj epoki Neofranków, wszystkie miasta nadreńskie, w których dzisiaj przemysł i wielki kwitnie handel, były obumarłemi końcami państwa francuzkiego.

Austrya.

Z Tryestu, dnia 3. Listopada.

(*Gaz. Powsz.*) — Statek parowy «Kolowrat«, który dzisiaj tu zawinął, przywozi nam z obozu pod Beirutem potwierdzenie otrzymanéj już drogą lądową wiadomości o zupełném porażeniu armii egipskiéj w Syryi. St. Jean d'Acre przy odpłynięciu „Kolowrata" jeszcze nie był zdobyty, poczyniono wszelako już wszelkie przygotowania, aby i ten tak ważny punkt opanować a szturm zapewne pomyślny uwieńczy skutek.

Włochy.

Z Liwurny, dnia 2. Listopada.

(*Gaz. Powsz.*) — Statek parowy francuzki, który tu wczoraj z Malty zawinął, przywozi wiadomość, że wyspę tę Anglicy do coraz obronniejszego stanu przyprowadzają. Cytadellę, będącą dotychczas zakładem kwarantanowym, znacznie wzmacniają. Kommissaryat wojenny pozawierał wielkie kontrakty dostawy zboża. Z Syryi donoszą, że sprawy Ibrahima Baszy źle stoją, osobliwie po odpadnięciu Emira Beszir, który z 114 osobami do Anglii się udał. Ibrahim po klęsce swéj pod Beirutem, do Baalbeck się cofnął. W Alexandryi wielkie panowało zniechęcenie. Powiadano, że Boghos Bey dla podeszłego wieku swego zupełnie się usunie i Artim Bei w miejsce jego nastąpi. Zresztą Syryjczykowie, jeżeli im się uda wybić się z pod jarzma Egipcyan, nie mają bynajmniéj ochoty przyjęcia natomiast jarzma tureckiego; jakoż życzyćby należało, żeby skutkiem obecnego zamieszania było polepszenie losu Syryi.

Syrya.

Z Tyru, dnia 2. Października.

(*Gaz. angiel.*) — Prawie na pół drogi między Tyrem a St. Jean d'Acre znajduje się wąwóz, Tyryjską drabiną zwany, wycięty między skałami wapiennemi i tak wązki, że tylko człowiek za człowiekiem w przechodzie tamże postępować może. Przez obsadzenie tego wąwozu przecięto Egipcyanom związki z St. Jean d'Acre, gdy się tam dotąd jedna już tylko i nader niebezpieczna droga znajduje. Sławna twierdza Acre leży na północnym końcu zatoki czyli przystani Acre, i to nie na wzgórzu, tylko z swemi wielkiemi ku morzu obróconemi wałami całkiem jest na ogień okrętów liniowych wystawiona, które w razie potrzeby na strzał się zbliżyć i kotwice tamże zarzucić mogą. Dwa angielskie statki parowe „Hydra," z Commodore Napierem na pokładzie, i „Cyclops" udały się pod twierdzę dla rozpoznania stanowiska. „Cyclops" podpłynął pod same zburzone mury Kaiffy, które ogień działowy z „Pique" i „Castora" do szczętu zdruzgotał, a „Hydra" zbliżyła się do St. Jean d'Acre. Dano ognia do obydwóch okrętów; do „Hydry" z twierdzy, a do „Cyclopsa" z urządzonéj niedawno temu małéj bateryi, ukrytéj w południowym kącie zatoki za drzewami palmowemi. „Hydrę" ugodzono strzałem w przednią część, bez zrządzenia jednak szkody. Bomba jedna wpadła na „Cyclops" i pękła tamże. Obydwa okręty odpowiedziały na ten ogień; „Hydra" wrzuciła swe bomby w sam środek miasta. Na klasztorze, stojącym na szczycie góry Karmela, miano ustawić moździerz; ale z zatoki nic podobnego, nawet za pomocą perspektywy dostrzedz nie było można. Artylerzysta jeden, który z St. Jean d'Acre uciekł i obecnie w Dschuni pod strażą zostaje, tak miejsce to opisuje: „Opuściłem St. Jean d'Acre przed tygodniem z 7 innymi artylerzystami. Mieliśmy się udać do odległego ztamtąd blisko na trzy godziny Zibu, w celu zbierania okrągłych kamieni, jakich się

tam mnóstwo znajduje, i których do nabijania dział użyć chciano. Korzystałem z pierwszéj nastręczającéj mi się sposobności i szczęśliwie uszedłem. Czynnie się zajmują wzmocnieniem fortyfikacyi. W koło miasta, mianowicie ku morzu, sypią nieustannie wały. W mieście stoi 1000 żołnierzy, a między tymi 250 artylerzystów, — 100 rodem z Acre a 150 Syryjczyków z różnych okolic. Reszta składa się z samych niemal Egipcyan i tylko niewielu Syryjczyków. Twierdza ta ma 125 dział średniéj wielkości i 12 wielkich moździerzy. Z wyłączeniem około 30 wszystkie działa ustawione są na dziełach od strony morza, pozostałe obrócone są od strony lądu. Nad jednéj z zewnętrznych fos stoi 10, do Sułtana należących dział. Od południa miasto to z powodu usypanéj tam ziemi, prawie jest całkiem niewidzialne. Od niejakiego czasu ogłoszono je za będące w stanie oblężenia, ale się jeszcze w niém kilka najznakomitszych pozostało rodzin. Znajduje się także w mieście około 1600 więźniów, różnego stanu, pokolenia i religii, skazanych na galery. Ci tedy czekają tylko na sposobność do powstania przeciw załodze. Artylerya mocno jest zniechęcona, i wątpię, żeby dłużéj służyć chciała, gdy żołdu zaległego za 15 miesięcy jeszcze nie odebrała. Znaczną część artylerzystów rozbrojono, a gdy do boju przyjdzie, zaprowadzą ich do dział i strzelać im każą. Skoro okręty angielskie Kaiffę opuściły udało się 500 ludzi z Acre tamże i od południowéj do północnéj bramy miny zakładają.“ Artylerzysta jeden, który wprost z Acre do Sidonu przybył, powiadał, iż Gubernator dniem pierw oznajmił, że zatargi między Sułtanem a Baszą egipskim załatwione, dla czego żołnierzom naboje wystrzelać kazał. Co to ma znaczyć, niewiadomo.“

Z Dschuni, dnia 7. Października.

(*Morn. Chron.*) — Dnia 29. z. m. nadeszła tu wiadomość, że „Benbow“ bezskutecznie na Tortosę czyli Tartus nacierał. Miasto to, leżące na północ od Tripolisu, jest, jak się zdaje, dość obronném i ważném miejscem, któregoby posiadanie przy każdém działaniu w owéj części wybrzeża nader pożądaném było. Stało tam kilkaset Albańczyków na załodze, a szczególniéj zbiegowie z Dschebelu i Batrunu. Dając „Benbow“ przez czas niejaki ognia do owego miasta, wysłał swe baty dla zajęcia go. Ale zanim ludzi na ląd wysadzić zdołano, dostały się baty nieszczęśliwém zdarzeniem na mieliznę, a ludzie chcący się na brzeg dostać, zamaczali broń swoję i amunicyą. Oddział Albańczyków zaczął zaraz dawać do nich ognia z ręcznéj broni i przy téj sposobności poległo 5 Anglików a 12 z nich raniono.

Egipt.

Z Alexandryi, dn. 19. Październ.

(*Gaz franc.*) — Rząd odebrał wczoraj z Kahiry depeszę telegraficzną, podług któréj już się oblężenie St. Jean d'Acre rozpoczęło. Wiedzą już tu o przejściu Emira Beschira na stronę sprzymierzeńców, a Wicekról w ten sposób krok ten tłómaczy, że Emirowi, który wielkie zdzierstwa, na jakie się mieszkańcy gór uskarzają, na swoję prywatną obracał korzyść, i przez to naturalnie wszystkich mocno na siebie oburzył, nic innego nie pozostawało. — Z wielką radością dowiedziano się w téj chwili, że okręt jeden grecki do starego wpłynął portu.

Pan Cochelet i Hrabia Walewski mieli wczoraj wieczorem bardzo żywą rozmowę z Mehmedem Alim i ostrzegali go, aby swojéj flocie wypłynąć z portu nie dozwolił. Spodziewają się, że agenci nasi będą mieli dosyć wpływu i zdołają go przekonać, iż mu przy działaniu odporném pozostać wypada. Naturalnie wiele ich to kosztować będzie, gdy Wicekról obecnie koniecznie myśli chwycić się kroku tego, aby Syryą ocalić.

Wiadomości telegraficzne.

Z Paryża, dnia 9. Listopada. Xiężna Orleańska dzisiaj przed 2. godz. z południa powiła szczęśliwie Xięcia.

Z Kolonii, dnia 11. Listopada. Stósownie do wiadomości z Bruxelli z d. 10. m. b., Król dnia tego o 2giéj z południa Izby mową od tronu zagaił, któréj główny ustęp był treści następującéj: »Stósunki moje z mocarstwami zagranicznémi są ciągle zaspakajające. Neutralność jest prawdziwą podstawą polityki naszéj; utrzymać ją lojalnie i dzielnie, musi być gorliwém staraniem naszém i t. d.«

Rozmaite wiadomości.

(*Z Gazety Porannéj.*) — Nowości Piśmiennictwa Polskiego. — Cztéry tomy poezyi Józefa Bohdana Z., składać się będą z lirycznych dumek Ukraińskich — najmocniejszego kwiatu poezyi — i z pieśni religijnych, podnoszących umysł i ducha w najwyższą sferę. Pisma wzmiankowane mają być wyższe nad to, cośmy w literaturze naszéj za najpiękniejsze cenili. »Jest to poeta, w którym nie ma nic coby przypominało autora lub książkę.« Nader ważnego dla nas dzieła »Etudes numismatique et ar-

cheologique«, przez najpierwszego z badaczów naszych, wyszło dopiero 2 zeszyty. Zbiór źródeł do dziejów Polski, z rękopisów wydany został przez F. K. Nowakowskigo. Lucyan Siemieński i Józef Bohdan Z. mają zamiar wydać w przekładzie wszystkie wyborowe pieśni Słowiańskie. Jgor już gotowy. Rękopism Królodworski przekłada Siemieński na nowo, twierdząc, że nie jest rad z dawniejszego tłumaczenia; Dumki ruskie także się przygotowują: — pozostają tylko jeszcze do dopełnienia czeskie, słowackie, illiryjskie i rossyjskię. Zbiór ten będzie składał się 4 tomów. Przypominamy tu P. Siemieńskiemu słowa T. Kurhanowicza, powiedziane w »Przeglądzie Warszawskim«, w przypiskach do artykułu pod napisem: »Porównanie języka polskiego z innémi słowańskiémi. T. 2. zeszyt 8, str. 323 i 324.[1]) W Berlinie doktoryzowali się niedawno: Szymański i Kramarkierwicz. Pierwszy napisał rozprawę »de familiae graecae natura", drugi »de Amenorrhea.« Tamże Marcelli Motty Poznańczyk, pro gradu Doctoris, napisał »de bona dea«, rozprawkę od Professorów chwaloną. Przy zdarzonéj sposobności nadmieniamy i o rozprawie, napisanéj pro facultate legendi in literarum Universitate Friburgensi, przez Doktora Filozofii Bronisława Ferdynanda T. pod tytułem: »de vita hominis aeterna", Commentatio adnotationibus germanici illustrata. Pag. 85; in 8vo; Friburgi Brisgiavorum. Typis Herderianis. Chociaż w zaprzeszłym roku (1838) jeszcze wydana, jednak teraz dopiero dostała się do Warszawy. Wyszedł w Poznaniu wizerunek S. Czarnieckiego z podpisem: Ani z roli, ani z soli, ale z tego co mnie boli. Wydawcą jest Żupański. Kraszewskiego powieść »Świat i Poeta" już przekład na niemiecki skończony i zaczął się drukować. Franciszek K. Nowakowski z rękopismów wydał Torkwata Tassa Amyntas, komedyę Pasterską, przełożoną przez nieznanego autora na język polski. »Jocoserya, albo poważne ludzi mądrych pisma i powieści z różnych authorów zebrane i przepisane w roku 1630", z rękopisów biblioteki Królewskiéj Berlińskiéj wydał Nowakowski. Pan Bochwic, wygotował do druku trzecią część swojego „Obrazu Myśli.[2]) Zawiera on traktat o celach istnienia człowieka. W niéj przebiegłszy pokrótce wszystkie systemata filozofii, od najdawniejszych czasów aż do Hegla, Pan Bochwic wykłada swój system, zbijając zwycięzko niektórych PP. recenzentów. Pan Bochwic, jak sam powiada, czuje się natchnionym do utworzenia nowéj epoki w filozofii i nadania nowego jéj kierunku. — „Podole, Wołyń, Ukraina, obrazy miejsc i czasów« P. Alex. Przezdzieckiego są pod prassą a tom pierwszy się skończył drukować, nie prędko atoli zobaczymy go w Warszawie chyba aż po kontraktach kijowskich dokąd z Wilna na spekulacye, materyalny wydawca wozi książki. Toż samo było ze »Wspomnieniami Polesia, Wołynia i Litwy", JJ. Kraszewskiego, toż samo dziać się będzie z „Nowemi Wspomnieniami Kraszewskiego; podobnież działo się z III. tomem „literatury i krytyki" Mich. Grabowskiego; również jest i było z przekładem Szekspira, równie też będzie z trzecią częścią Bochwica „Obrazu myśli" i ze wszelkiemi książkami z Wilna, które, jak wszystkie tu wymienione, w rok dopiero, albo i późniéj od czasu wydania ukazują się w Warszawie. *(Z Gaz. Por.)* — Obraz Etnograficzny Ludów zamieszkujących ziemię, podług ich rozmaitych wyznań skreślony: Artykuł 1. Religia, ta pochodnia prawdy zapalona w przybytku nieśmiertelności, rozjaśniająca byt i przeznaczenie człowieka na ziemi, jest uczuciem mu wrodzoném. Jak tylko władze jego umysłowe rozwijać się nieco zaczną, poznaje że jest słaby, że nie mógł się stworzyć, ale go ktoś stworzył. Uczucie to urabia się i wykształca w życiu, tak że człowiek napojony niem i że tak powiem przesiąkły, przelewa je w potomstwo swoje; nawet nim to zdolne jest czuć potrzebę religii. To wszakże nie tylko nic nie dowodzi przeciwko religii, ale owszem pokazuje iż zasady jéj narzuca nam przeważnie samo przyrodzenie. I w istocie: dotąd nie odkryto ludu, nie mającego wyobrażeń religijnych; a krew roztaczana żelazem i ogniem w pierwszych wiekach Chrześciaństwa, tysiące ofiar padających pod ręką katów w czasię rewolucyi francuzkiéj, są odpowiedzą dobitną na zapytanie czy lud da sobie wydrzeć religię! Początek religii zaczyna się ze stworzeniem pierwszego człowieka i rozwija się na mętnéj przestrzeni wieków, które historya okrywa nieprzedartą zaponą niewiadomości. Człowiek bowiem pierwszy, jako związek i ogniwo długiego łańcucha pokoleń,

[1]) Artykuł ten, będąc jednym z najlepszych, jakiemi się ozdobił Przegląd, został z krótką przedmową osobno wydany, pod tytułem: »Porówn. Jęz. Polskiego z in. słow. z dołączeniem rysu kształcenia się tegoż języka przez Tomasza Kurchanowicza, Radzcę Dworu.« Warszawa. W druk. Chmielewskiego. Stronic 145. Czynimy obecną wzmiankę dla tego, iż kiedyś książeczka niniejsza do rzadkości bibliograficznych należeć będzie; ledwo bowiem kilkadziesiąt exemplarzy odbitych zostało

[2]) Drukuje się w Wilnie u T. Glücksberga, razem z pismami Hrabi Alex. Przezdzieckiego.

z pierwszem pulsem życia, ze świetnémi przymiotami umysłu dostał w udziale religię; uczucie, które go naprowadziło na drugą naukę nie mniéj ważną jak pierwsza, — naukę życia, stosując je do wieczności (moralności). Kiedy jednak ludzie idąc za popędem namiętności nie słuchali głosu sumienia, nieznacznie wpłynęli na morze błędu, raz w tę, drugi raz w ową unoszeni stronę. Ktoźby uwierzył, gdybyśmy nie mieli najoczewistszych dowodów w historyi, gdybyśmy nie przekonywali się przez naoczne fakta, że człowiek, dla którego martwa zakwita natura, rozpładzają się żyjące stworzenia, człowiek mówię władca tych tworów uniżył się aż do ich ubóstwiania. Otóż jak mało na rozumie polegać możemy w przedmiotach religii! Dwa są najogólniejsze działy, w których wszystkie religie objąć można. Dział pierwszy zajmuje systemata religijne nie uznające prawego Boga. W nich człowiek uwikłany jakby w manowcach błędu, porozstrzelane najbałamutniejsze myśli położył za podstawę życia. Ztąd się wysnuły wszystkie przesądy i zabobony religijne. Dwa szczepy najgłówniejsze postrzedz tu można: 1. Fetyszyzm. 2. Sabeizm. — 1. Fetyszyzm. Jest to wyrządzanie czci boskiéj przedmiotom żyjącym lub nieżyjącym, które otaczają człowieka. Fetyszyzm panuje zwykle u ludów mało okrzesanych, stojących na najniższym stopniu umysłowéj uprawy i moralnego rozwinięcia, i mających ciasne bardzo wyobrażenia o Bóstwie i jego z ludźmi stósunkach. Okrucieństwa, będące wypływem wściekłego zabobonu np. ofiary z ludzi na przebłaganie bożyszcz odznaczają tę religię, która zresztą rozmaitym podlega stopniom, i jakby odcieniom. Wyznawcy jéj są liczni: zacząwszy od dzikich plemion Nowéj Holandyi i ziemi Van Diemen, plemion zupełnie nieokrzesanych — roztacza ona swoje panowanie i na ludy mające większą ogładę, zamieszkujące niektóre wyspy Oceanu Spokojnego, środkowe kraje Afryki i wiele obszarów Azyi i Ameryki. Kapłani są wieszczkowie i szarlatani wszelkiego rodzaju, u mieszkańców Syberyi zowią się Szamani. (Nazwy téj nie trzeba mieszać z Szamanizmem, gałęzią religii Buddy). Że Słowianie oddawali niegdyś cześć fetyszom, dowodem tego między innémi jest głęboko zakorzenione u naszego ludu uczucie czci ku pewnym ptakom, np. bocianom, pszczołom i w. i. Uczucie to sięga zapadłych wieków głębokiéj bardzo starożytności. Litwini jeszcze w 14tym wieku czcili węże, jak dziś murzyni w Guinei. Trudno sobie wystawić, jak człowiek mógł się upodlić do tyla, aby hołd należny Bogu, oddawał istotom niższym od siebie. Chcąc to sobie wytłumaczyć, trzebaby się postawić w osobie dzikiego człowieka; podziwiać zadziwiające utwory zwierzęcego instynktu, przechodzące rozum ludzki, np. budowy pszczół, mrówek i w. i.; przypisywać dobroczynny lub groźny wpływ istot tych na życie nasze nie ich instynktowi, ale dobréj woli i rozumowi. — 2. Sabeizm. Jest to wyrządzanie czci boskiéj ciałom niebieskim: słońcu, księżycowi i gwiazdom. Ten system przypuszcza już do pewnego stopnia posuniętą uprawę umysłową ludu. Jest bardzo starożytny: dziś zwolennikami jego są tylko niektóre pokolenia, a żaden naród. Nazwa sabeizm pochodzi od Sabenów (Sabinów), dawnego ludu w Arabii. Najgłówniejsze religie zawarte w drugim dziale są: 1. Religia Żydów v. Iudeizm. 2. Religia Chrześciańska. 3. Religia Mahometańska v. Islamizm. 4. Religia Magów. 5. Religia Bramy. 6. Religia Buddy. 7. Syntyzm (w Japonii). 8. Nanekizm (z pomieszania Islamizmu z religią Budy). 9. Naturalizm mitologiczny. 10. Panteizm filozoficzny. Nad każdą z tych religii zastanowimy się nieco, o ile nam uwag nastręczy szczupły zakres naszych wiadomości.

(Dal. ciąg nast.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański I. Wydziału w Poznaniu.

Dobra obydwa do massy konkursowéj Markusa Wincentego Chmielewskiego, Dyrektora skarbu, należące, w powiecie Obornickim departamencie tutejszym położone, jako to:

I. dobra szlacheckie Ninino, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 20,094 tal. 1 sgr. 7 fen.;

II. dobra szlacheckie Pół-Ninino, także i Nininko nazwane, sądownie oszacowane na 5927 tal. 6 sgr. 5 fen.,

wedle tax, mogących być przejrzanych wraz z wykazami hypotecznemi i warunkami w Registraturze, mają być w terminie na

dzień 14. Czerwca 1841.

zrana o godzinie 10téj w Głównym Sądzie Ziemiańskim wyznaczonym, sprzedane.

Zapozywają się zarazem interessenci realni z życia i pobytu niewiadomi, a mianowicie co do dóbr szlacheckich Ninina

a) Józefa Wilhelmina,

b) Franciszka Joanna Antonina,

c) Maryanna Antonina Julia,

rodzeństwo Chmielewscy, jako też

Jan Chmielewski i

Franciszek Skarzyński;

a co do dóbr szlacheckich Pół-Ninina (Nininka)
Eliasz Woropański,
Józef Otto Lipski,
Zofia z Lipskich Brennessel,
Beatryxa z Chmielewskich Lipska,
Generał Jan Lipski,
dzierzawca Franciszek Brennessel,
Elżbieta z Kąsinowskich Zaleska,
dzierzawca Jan Krüger,
Porucznik Józef Lipski,
Prezes Kamery G. Keller,
niniejszém publicznie.

Wzywają się także wszyscy nieznajomi pretendenci realni, ażeby się najpóźniéj w terminie oznaczonym, pod uniknieniem prekluzyi, zgłosili.

Poznań, dnia 31. Października 1840.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Majętność Żarczyn w dawniejszém Województwie i obwodzie Gnieźnieńskim, a teraz w powiecie Wągrowieckim położona, do któréj wieś Nadborowo i folwark Nadborówko należą, otaxowana sądownie na 38,510 Tal. 23 sgr. 11 fen., sprzedaną być ma w terminie na

dzień 24. Marca r. 1841.

zrana o godzinie 11téj w miejscu naszych posiedzeń sądowych wyznaczonym.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze naszéj.

Bydgoszcz, dnia 18. Sierpnia 1840. r.

Dobra ziemskie w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, nad granicą Szląską, w nie wielkiéj odległości od Wrocławia i bardzo korzystnie położone, są do sprzedania z wolnéj ręki. Bliższą wiadomość o tém powziąść można u Radzcy sprawiedliwości Guderian w Poznaniu.

Z zlecenia Królewskiego Głównego Sądu Ziemiańskiego w Poznaniu sprzedawać będę drogą publicznéj licytacyi dnia 27. Listopada 1840. zrana od godziny 10téj w Kiekrzu pod Poznaniem pewną liczbę maciór, jagniąt i skopów.

Ochotę kupna mających zapraszam na ten termin.

Poznań, dnia 6. Listopada 1840.

Gerlach, Referendaryusz.

OBWIESZCZENIE.

Strzelnica, do giełdy strzeleckiéj tutejszéj należąca, z wszelkiemi należytościami i prawami wydzierzawioną być ma.

Termin wyznaczyliśmy na dzień 23. m. b. po południu o 3ciéj godzinie w strzelnicy, na który zapraszamy chęć dzierzawienia mających.

Warunki licytacyi u niżéj podpisanych przejrzane być mogą.

W Poznaniu, dnia 12. Listopada 1840.

Przełożeni giełdy strzeleckiéj.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12. Listopada 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	103 1/12	102 7/12
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	99 3/4	99 1/4
Obligi premiów handlu morsk.	—	78 1/2	—
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3 1/2	102 1/4	101 3/4
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3 1/2	102 1/4	101 3/4
Berlińskie obligacye miejskie .	4	—	101 1/2
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	3 1/2	—	—
Gdańskie dito w T.	—	—	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3 1/2	—	100 3/4
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105 3/4	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3 1/2	101 1/2	—
Pomorskie dito . .	3 1/2	—	101 1/3
Kur- i Nowomarch. dito . .	3 1/2	102 5/8	—
Szląskie dito . .	3 1/2	—	101 1/2
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	96	95
Złoto al marco	—	209 1/2	—
Nowe dukaty	—	17	—
Frydrychsdory	—	13 1/2	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	7	6 1/2
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

D. 13. Listopada 1840. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	27	6	2	—	—
Zyta dt.	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia dt.	—	24	6	—	25	6
Owsa dt.	—	21	6	—	23	6
Tatarki dt.	1	—	—	1	5	—
Grochu dt.	1	2	6	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	11	6	—	12	6
Siana cetnar	—	20	6	—	21	—
Słomy kopa	4	25	—	5	—	—
Masła garniec	1	25	—	1	27	6
Spirytusu beczka	15	15	—	16	15	—